

# Jan Kowalski

---

## Perspektywy zjednoczonej Europy

---

Symposium 3/2(5), 75-84

---

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Jan Kowalski

## PERSPEKTYWY DLA ZJEDNOCZONEJ EUROPY

Idea zjednoczonej Europy nie jest ideą nową. Ożywia ona utopie i projekty polityczne na dziesiątki lat przed Chrystusem. Między wiekiem V i XIV po Jego narodzeniu, właśnie w ramach chrześcijaństwa, etniczna jedność narodów europejskich krystalizuje się wokół dwóch centrów, mianowicie Rzymu i Bizancjum. Nawet jeśli jawią się konflikty między władzami, zawsze jednak w tej samej mentalności. Mimo wszystko Europa jest zjednoczona. „Trudno ściśle określić, czym jest europejska tożsamość – podkreśla Jan Paweł II. Odległe i zróżnicowane są początki cywilizacji. Pochodzą one z Grecji i z Rzymu, z rodów celtyckich, germańskich i słowiańskich oraz z chrześcijaństwa, które jest dogłębnie ukształtowane. (...) Różnorodne są języki, kultury oraz tradycje prawne ze strony tych narodów, regionów, różne instytucje. Jednakże w porównaniu z innymi kontynentami Europa jawi się jako całość. (...) W ciągu bez mała dwudziestu wieków chrześcijaństwo uczestniczyło w tworzeniu koncepcji świata i człowieka, z którym wciąż pozostaje związane, mimo podziałów, słabości i różnych odstępstw nawet samych chrześcijan”<sup>1</sup>.

Dopiero wiek XV – a zwłaszcza – XVI, rozdarcie religijne chrześcijaństwa i wojny przynoszą dezintegrację. Sytuacja taka trwa do XVIII wieku, który wprawdzie nie odrzuca humanizmu średniowiecza, ale go sekularyzuje. Nie zmienia go, ale laicyzuje, Europa państw chrześcijańskich staje się Europą elit i rozumu, zresztą bardzo aktywnych. Wkrótce jednak rodzą się partykularyzmy. Państwa zamykają się w sobie. Wprawdzie koniec wieku XIX przynosi pewne ożywienie kulturalne, o czym świadczą próby m. in. stworzenia języka uniwersalnego. Wybucho jednak pierwsza a potem druga wojna światowa ze swymi sprzecznościami uniwersalizmu i partykularyzmu. Wraz z nimi każdy projekt ponadnarodowy upada.

Dopiero po drugiej wojnie światowej idea europejska zyskuje więcej dynamizmu. I jeśli nawet Europa opiera się raczej na ekonomii, a nie na kulturze, co jest czymś nowym, bowiem dotąd jej jedność inspiruje kultura, trzeba mieć świadomość, że te dwie rzeczywistości nie są od siebie tak dalekie, jakby się wydawało. Obydwie bowiem domagają się pokoju dla ich rozwoju. Takie jest przekonanie Roberta Schumana (kandydata na ołtarze). „Aby zapewnić pokój – uważa on – trzeba przede wszystkim, aby zaistniała Europa”<sup>72</sup>. Tak z jego inicjatywy, jak i Konrada Adenauera, Jean Monnet, Alcide de Gasperi i Paul Henri Spaak powstaje Europejska Wspólnota Węgla i Stali (1951), dająca początek Unii Europejskiej. Jan Paweł II mówi, że „ich zasługą jest to, że nie pogodzili się z rozbięciem Europy, co umożliwiło jej odbudowę, rozwinięcie jakże wspaniałego dziedzictwa kulturowego i materialnego, odnalezienie dawnego dynamizmu nawiązującego do pozytywnych inspiracji płynących z historii”<sup>73</sup>.

Obecnie żadne państwo europejskie nie jest nieprzyjacielem zjednoczonej Europy. Nie ma konfliktów ideologicznych, jakie miały miejsce w latach 1933-1945 między demokracją a totalitaryzmem faszystowskim czy marksistowskim oraz między rokiem 1945-1989 między demokracją a komunizmem<sup>4</sup>.

Jednak wątpliwości dotyczące własnej identyfikacji występują obecnie i są silne. Trzeba podkreślić, że państwa europejskie ujawniają brak realnego zainteresowania Europą, mimo że nie jest to odrzucenie. Bowiem powrót do źródeł, zainteresowanie własnym dziedzictwem dla własnej identyfikacji są bardzo silne, podobnie jak i przebudzenie się partykularyzmów i wzrost popularności partii ksenofalijnych. Stąd Hans Kolvenbach słusznie pyta, „czy chodzi o odkrycie na nowo jedności tego kontynentu (tzn. Europy), czy stworzenie jej na nowo ze wszystkich tych kawałków”. I dodaje, że ta „druga hipoteza nigdy nie mogłaby zaistnieć. W pierwszej chodzi o odkrycie tego, czym kontynent już był, tzn. Europą”<sup>75</sup>. Ideał europejski jawi się zupełnie inaczej, gdy zjednoczenie ma swe inspiracje w historii i we wspólnej kulturze. Jeśli nie, trzeba brać jako punkt wyjścia przekonanie, że zjednoczona Europa jest zdolna bronić się przeciwko potęgom ekonomicznym (Stany Zjednoczone), które wszędzie na świecie łączą się przeciw niej, przeciw Europie. Z drugiej strony historia to ustawiczne wojny i konflikty, okupacje i ucieczki przed wrogiem. Kryzys na Bałkanach, trwający już kilka lat, wcale się nie zakończył i

nic nie wskazuje na to, by szybko został przewyżniony. Europa jako taka nie odgrywa tu właściwie żadnej roli. Rozwiązanie prowizoryczne narzucili (Sarajewo, Bośnia, Hercegowina) i narzucają Amerykanie. NATO jest właściwie „listkiem figowym”. Obok Kosowa Europa posiada liczne ogniska zapalne. Do takich zaliczyć trzeba mniejszości węgierskie w Słowacji, Mołdawii, Besarabię i turecką część Cypru. Konfederacja państw rosyjskich (Armenia i Besarabia) jest zagrożona. Hiszpański kraj Basków domaga się niepodległości. Katalończycy i Hiszpanie, Korsyka francuska, Padania Lombardzka we Włoszech ustawicznie protestują przeciwko związkom z tymi krajami. Domagają się niepodległości. Czytając prasę codzienną, oglądając telewizję, nabiera się przekonania, że każdy krok ku zjednoczeniu Europy spotyka się ze sprzeciwem.

Jan Paweł II nazywa to budzenie się partykularyzmów „szukaniem własnej duszy”. Zarówno państwa europejskie, jak i cała Europa „potrzebuje duszy i samoświadomości”<sup>6</sup>.

Skoro istnieją w Europie dwie siły, przeciwstawiające się sobie, tzn. z jednej strony istnieją dążenia do zjednoczenia tego kontynentu, a z drugiej ujawniający się partykularyzm i dążenie do identyczności narodowej, rodzi się pytanie, czy ruchy odśrodkowe „nie wezmą góry” nad ruchami dośrodkowymi. Przecież nie jest tajemnicą, że w ramach Unii Europejskiej, która – nawiasem mówiąc – obejmuje część starego kontynentu, rządy państw członkowskich dążą do jedności gospodarczej, politycznej i społecznej, lecz ich obywatele nie są tym zachwyceni, a przynajmniej nie wszyscy. Nadto, historia wprawdzie się nie powtarza, ale przecież daje wskazówki. Otóż historia pokazuje, że okresy integracji między państwami bywają zawsze okresami silnego i wspieranego wzrostu ekonomicznego. Nacjonalistyczne zaś skupianie się na sobie dominuje w okresie jego zahamowań. Uczy ona zatem, że jeśli pragnie się, aby Europa istniała jako jedność, musi to być z korzyścią dla wszystkich i musi być ona dopełnieniem, a nie nieprzyjacielem państwa<sup>7</sup>.

Obecnie, w dobie globalizacji, rodzą się słuszne obawy, czy państwo może dostarczyć właściwych i satysfakcjonujących ram dla życia wszystkich obywateli, czyli czy daje ono możliwość aktywności ekonomicznej, tzn. życia politycznego i kulturalnego. Odpowiedź jest dość prosta. Ramami naturalnymi ekonomii nie jest państwo, ale cały świat<sup>8</sup>. Natomiast życie polityczne pozostaje, ogólnie rzecz biorąc, w gestii

państwa. Ochrona społeczna, administracja, sektor publiczny, polityka zatrudnienia, a zwłaszcza edukacja i wychowanie, to – w bardzo szerokim znaczeniu tych pojęć – domena państwa. W jego ramach możliwa jest i istnieje demokracja. Dla jej stworzenia trzeba było wielu wieków.

Państwo, nazywane najczęściej narodem, jest nie do zastąpienia jako miejsce wspólnych doświadczeń, idei, interesów i ludzi. Ono tworzy zatem naturalne i istotne warunki aktywności kulturalnych i decyzji politycznych. Natomiast Europa „polityczna i kulturalna” rysuje się jako niezmiernie skomplikowana i pełna sprzeczności. O ile Europa wspólnego rynku, ze wspólnym pieniądzem, jest łatwa, nie może ona być destrukcją idei narodowych i państwowych, ale ich kontynuacją, choć innymi środkami, a mianowicie cywilizacyjnymi, a nie przy pomocy nacisku, albo wojen. Charakterystyczne jest zdanie Jana Pawła II dotyczące tego problemu. „Wspólna struktura polityczna, będąc wyrazem wolnej woli obywateli Europy, nie zagrażająca jednak tożsamości poszczególnych narodów, powinna stać się w większym stopniu gwarantem równości praw wszystkich regionów, szczególnie w dziedzinie kultury. Zjednoczone ludy Europy nie mogą dopuścić do dominacji jednej kultury nad innymi, ale popierać powinny prawo każdego do ubogacenia pozostałych swą administracją”<sup>9</sup>.

Tymczasem Europę trapi systematycznie kryzys tożsamości, kryzys solidarności, kryzys reprezentatywności. Dotąd nie wiadomo, jak daleko sięga Europa. Kryzys solidarności jawi się, choćby w różnicy wkładu każdego państwa w integrację. Technokraci (reprezentatywność) sprzeciwiają się wszelkim zmianom. Na płaszczyźnie państwowej model jakobiński już nie funkcjonuje<sup>10</sup>.

Pod koniec dwudziestego stulecia, które jest epoką pęknięć i rozdarć, Europejczyk jest zmęczony zmianami i z tej racji gotów jest poświęcić swoje instytucje, swoje prawa, swoje obyczaje. Europejczyk zachodni (Zachodnioeuropejczyk) wierzy prawdopodobnie, że wraz z pokojem, w jakim żyje i ze swoim dobrobytem „trzydziestu chwalebnych lat” (trent aus glorieux), osiągnął albo osiągnie cel swego biegu, koniec historii. Tymczasem wszystkie dotychczasowe modele życia, zwłaszcza gdy państwa środkowej Europy pukają do drzwi Unii Europejskiej, trzeba na nowo przemyśleć. Trzeba na nowo przebudować demokrację konstytucyjną pluralistyczną, która jeśli się tak nie stanie, niesie ryzyko ugrzęźnięcia w skandalu i obojętności.

Trzeba przemyśleć na nowo republikę, w której panować powinna równość. Jeśli nie będzie ona próbować zatrzymać dążenia do sprawiedliwości i rodzić dalsze i wzrastające nierówności. Trzeba przemyśleć katalog praw i definicję wolności. Jeśli nie, znikną one przez ich nadużywanie. W rzeczywistości trzeba przemyśleć człowieka jako podmiot odpowiedzialności. Jednym słowem, inaczej sformułować podstawę prawa i godność ludzką. Jest to ustawiczna troska Jana Pawła II, ilekroć snuje on refleksję nad zjednoczoną Europą. Jawi się ona obywatelom państw, które przynależą do niej lub pragną przynależać „jako demokratyczna wspólnota pragnących coraz ściślej integrować gospodarkę, ujednoczyć prawodawstwo w wielu dziedzinach, dać obywatelom większy zakres wolności w perspektywie wzajemnej współpracy i bogacenia się kultur”<sup>11</sup>.

Jeśli pragnie się zjednoczonej Europy, nie można zapomnieć o przemyśleniu na nowo kwestii suwerenności. Krótko mówiąc, chodzi o odnowę własnej odwagi, odwagi indywidualnej i wspólnotowej, społecznej, oraz o niepokój, czy pozostanie się sobą, będąc w zjednoczonej Europie. Chodzi też o świadomość zmierzania się w niej z obowiązkami, jakie czekają zarówno na jednostki, jak i na wspólnoty państwowe, czy regionalne.

Zjednoczona Europa, nie tylko Unia Europejska, winna pogłębiać m.in. pojęcie obywatelstwa. Obywatel winien być bratem. A braterstwo oznacza solidarność, która jest czynnikiem składowym obywatelstwa. Jeśli obywatel nie jest solidarny i nie rządzi, nie decyduje, powinien zmienić władzę. Aby zaistniało obywatelstwo europejskie, trzeba respektowania tych dwóch wymiarów (władzy i obywatelstwa). W taki czy inny sposób władza powinna być bliska człowiekowi<sup>12</sup>.

Na płaszczyźnie międzynarodowej Europa uważana jest za kontynent praw człowieka. Toteż kraje, które angażują się w jej zjednoczenie, z punktu widzenia moralnego, angażują się o tyle, o ile respektują podstawowe prawa ludzkie. Do niedawna problem ten stał przed Hiszpanią, Portugalią i Grecją. Obecnie stoi przed krajami Europy Środkowej oraz przed Turcją, a nawet Rosją i innymi krajami tego regionu aż po Ural. Toteż naturalną rolą Europy jest ponowne wprowadzenie problematyki moralnej w debaty międzynarodowe, pomagające demokracji i broniące demokracji, tzn. wszystkich cywilizacji, tego, co w nich najlepsze. Jan

Paweł II, biorąc pod uwagę właśnie aspekt religijno-moralny, uważa, że obecnie „nikt nie może przypuszczać, że zjednoczona Europa może się w sobie zamknąć egoistycznie”. Pragnieniem Papieża, który pochodzi z Europy Środkowej i zna nieco lepiej Europę Wschodnią oraz aspiracje ludów słowiańskich, drugiego „płuca” wspólnej, europejskiej ojczyzny, jest, aby „Europa suwerenna i wyposażona w wolne instytucje, rozszerzała się kiedyś aż do granic, jakie wyznacza jej geografia, a bardziej jeszcze historia”. Przecież kultura inspirowana wiarą chrześcijańską, głęboko naznaczyła dzieje wszystkich ludów Europy, ludów greckich i łacińskich, germańskich i słowiańskich, mimo wszelkich dziejowych tragedii, ponad systemami społecznymi i ideologiami<sup>13</sup>.

Bliski papieskiemu myśleniu jest kard. Paupard, który pisze, że mieszkańcy Władywostoku poprzez swoją kulturę i religię są Europejczykami w takim samym stopniu, jak ci z Sankt Petersburga. Przyjęcie ich do Europy oznacza zatem „oddychanie dwoma płucami”. Oddychanie powietrzem, do którego nie wszyscy są przyzwyczajeni, ale które ubogaci jednych i drugich. Integracja europejska Rosji rodzi problemy i komplikuje znacznie sytuację, ale jest jedynym rozwiązaniem. Rosja bowiem dla siebie samej i dla Europy, co najmniej od dwóch wieków pozostaje problemem, który nie może pozostać nierozwiązany<sup>14</sup>.

Ogólne zasady i postulaty dotyczące zjednoczonej Europy domagają się uszczegółowienia, oczywiście nie tylko z punktu widzenia praktycznego, gospodarczego, społecznego, ale i moralnego, a może przede wszystkim moralnego. Jest ich, tych uszczegółowień, cała panorama. Z nich trzeba wybrać tylko niektóre, jak się wydaje, najważniejsze. Obecnie wobec różnych wyzwań, które można nazwać ekonomicznymi (monetaryzacja, nowa technologia informacji, pojawienie się nowego rodzaju współzawodnictwa), ramy Europy pozwalają na formację nowego systemu, skutecznego i solidarnie zorganizowanego wokół czterech problemów. Pierwszy z nich to ochrona środowiska naturalnego, która choć „śmieje się z granic”, ignoruje je, to jednak domaga się solidarności pomiędzy pokoleniami<sup>15</sup>. Drugi, to zagospodarowanie czasu pracy, które domaga się solidarności pozwalającej na lepszy podział między posiadającymi pracę i bezrobotnymi. Nie bez znaczenia jest dostęp do wiedzy, który pozwoli na redukcję nierówności, ograniczeń języka i techniki wzajemnej komunikacji. Wreszcie konieczne jest powiększenie

miejsc pracy w bliskości zamieszkania, które domaga się solidarności otwierającej drogę stworzenia miejsc pracy tam, gdzie jest jeszcze słaba eksploatacja<sup>16</sup>.

Jeszcze pytanie o specyficzny układ Kościoła, a raczej Kościołów chrześcijańskich w przyszłej, zjednoczonej Europie. Bez wiary, a zatem bez Kościołów, tzn. bez ich działania, czy współdziałania „Europa nie będzie miała duszy”. Stąd ich zadaniem jest troska o ducha, który jednoczy i kształtuje ducha Europy<sup>17</sup>. Kościoły chrześcijańskie są świadome, że nie do nich należy określenie form politycznych Europy jutra. Ale determinacja życia w Europie na sposób europejski stanowi część ich odpowiedzialności, w imię Ewangelii<sup>18</sup>. Z drugiej strony, one same, Kościoły chrześcijańskie są podzielone, co odbija się bardzo wyraźnie na jedności Europy. To prawda, że reprezentanci Kościołów chrześcijańskich spotykają się ze sobą w licznych europejskich organizacjach kościelnych, podobnie jak politycy. Wprawdzie żelazna kurtyna ideologiczna opadła, ale istnieje ryzyko zastąpienia jej przez mur religijny. Między innymi prawosławie moskiewskie uważa Europę Wschodnią za swoje wyłączne terytorium (Rosja, Białoruś, Ukraina). Stąd Papież nie ma wstępu na te tereny. Dialog między i z Kościołami protestanckimi orientuje się bardziej ku ujawnianiu różnic w wierze, niż ku odnalezieniu jedności w Chrystusie<sup>19</sup>. A przecież Kościoły te nie mogą też zapomnieć, że pojawiła się druga religia, a mianowicie islam, co nie jest bez znaczenia, już teraz i w przyszłości, dla jedności Europy. Tu na marginesie można i trzeba pytać, czy czasem Kosowo to nie wojna religijna między chrześcijanami i islamitami.

W historii Kościół uczył Europę tego, czym człowiek i ludzkość mogą i powinny być w perspektywie objawionej przez Stworzyciela i Odkupiciela. Obecnie Europejczyk dystansuje się od Kościoła, aby takie wartości, jak: sprawiedliwość, pokój, wolność i miłość sobie przypisać. Choć trzeba przyznać, że pozwala się jeszcze formować i inspirować Ewangelią. Zaś Europa ma pokusę odchodzenia od Ewangelii i od Kościoła, opierając się tylko na własnych siłach. Proces ten określany jest terminem „sekularyzacja”<sup>20</sup>. Pragnie ona stworzyć kontynent bez odwoływania się do Boga.

W takim kontekście Kościoły są zobowiązane do diakonii, do niesienia posługi ludom europejskim, które doznały wielu zawodów ekonomicznych



i politycznych oraz ekspansji zjawiska liberalizmu i ekonomizmu, a także utraciły nadzieję i sens tradycji. Chodzi o niesienie Dobrej Nowiny o zbawieniu właśnie teraz, na progu trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa. Kościoły winny się jawić jako wspólnota ewangelizująca Stary Kontynent, nawet jeśli głoszenie Ewangelii nie zawsze dotyka go wszędzie i w sposób dynamiczny i skuteczny<sup>21</sup>. Ostatecznie zjednoczenie Europy zależy od wiary i od orientacji duchowej. Stąd rolą Kościoła jest przypomnienie Europejczykom tego, w Imię tego, który stanowi ludzkie Dobro Najwyższe, tak jednostkowe, jak i wspólnotowe, tzn. Chrystusa. Bowiem „człowiek nie może odpowiedzieć w całej pełni na miłość Bożą przez swoje własne siły”<sup>22</sup>. Świadoma jest tego także sama Europa, że często jej „własne siły ją zdradzały. Natomiast w wierności Panu i w zmartwychwstaniu znajduje ona źródło w wsparcie dla swej nadziei”<sup>23</sup>.

Tu rodzi się pytanie, czy Kościoły chrześcijańskie dysponują siłą żywotną, pozwalającą na zdynamizowanie Europejczyków w drodze do zjednoczenia? Przecież załamują się wiara i praktyki w wielu krajach. Co gorsze, brak jest jednolitości w chrześcijaństwie. Jakie zatem Kościoły chrześcijańskie mogą być wiarygodne, głosząc naukę ewangeliczną o jedności wszystkich, jeśli same są podzielone. Stąd coraz silniej zdają one sobie sprawę, że jeśli są podzielone i jeśli brak między nimi zgody, są skandalem i tracą zaufanie w świecie, który mimo wszystko dąży do jedności<sup>24</sup>.

Nie wiadomo, kiedy i jak zjednoczenie Kościołów zrealizuje się w Chrystusie. Podobnie nikt nie wie, jaka będzie Europa jutra, jakie przyjmie modele; może federacji, może integracji, a może przymierza. Jedno jest pewne, a mianowicie, że potrzeba wiele kompromisów i ustępstw, tak między Kościołami, jak i między państwami europejskimi. A zatem zjednoczenie Europy jest ściśle związane z ekumenizmem między Kościołami. Tak w przeszłości, jak i obecnie, pisze Jan Paweł II, Europa jest wezwana, aby „lepiej czuła wymaganie jedności religijnej chrześcijańskiej i komunii braterskiej wszystkich swoich ludów”<sup>25</sup>.

## Przypisy

- <sup>1</sup> Jan Paweł II, *Jeśli Europa chce pozostać sobie wierna. Przemówienie do Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy w Strasburgu*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 9(1998) nr 10-11(107-108), s. 5.
- <sup>2</sup> J. Życiński, *Europejska wspólnota ducha*, Warszawa 1998, s. 10; por. J. L. Mathien, *L'union Européenne*, Paris 1996, s. 3-4.
- <sup>3</sup> Jan Paweł II, *Przemówienia i homilie*, Kraków 1997, s. 137; por. J. Krucina, *Światłość na Areopagach*, Wrocław 1999, s. 166.
- <sup>4</sup> *Entre mondialisation et nations, quelle Europe? Conclusions de l'Assemblée des Semaines sociales de France*, „La Documentation Catholique” 79.94(1997), s. 424.
- <sup>5</sup> H. Kolvenbach, *Europe. Le rôle de l'Eglise*, „Etudes” (1998) nr 6(3886), s. 817.
- <sup>6</sup> Jan Paweł II, *Jedność i współpraca. List do Konferencji Episkopatu Europy*, „L'Osservatore Romano” 7(1986), nr 1(75), s. 14.
- <sup>7</sup> *Entre mondialisation et nations. Quelle Europe*, dok. cyt., s. 425.
- <sup>8</sup> J. Kowalski, *Blaski i cienie zjednoczonej Europy* [w:] *Europa. Zadanie chrześcijańskie*, Warszawa 1998, s. 394; H. Jonas, *Das Prinzip Verantwortung. Versuch einer Ethik für die Technologische Zivilisation*, Frankfurt 1984, s. 57.
- <sup>9</sup> Jan Paweł II, *U progu nowego etapu. Przemówienie w Parlamencie Europejskim w Strasburgu*, „L'Osservatore Romano” 9(1998) nr 10-11(107-108), s. 1; Tenże, *Jeśli Europa chce pozostać rok wierna. Przemówienie do Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy w Strasburgu*, przem. cyt. s. 5, P. Kaczanowski, *Intellectus quaerens fidei albo przeciw parcelacji kultury*, [w:] *Europa. Zadanie chrześcijańskie*, Warszawa 1998, ss. 40-44; J. Thesing, *Europa. Kulturreiße Einheit und politische Vision*, [w:] *Tamże*, s. 149-150; J. Życiński, *Europejska wolność ducha*, Warszawa 1998, ss. 44-51.
- <sup>10</sup> *Entre mondialisation et nations. Quelle Europe?*, dok. cyt., s. 426.
- <sup>11</sup> Jan Paweł II, *U progu nowego etapu*, przem. cyt., s. 1; por. J. Życiński, *Europejska wspólnota ducha*, dz. cyt., s. 41; P. Kirckhof, *Prawo Europy i prawo państwa*, [w:] *Europa. Fundament jedności*, red. A. Dylus, Warszawa 1998, ss. 113-127.
- <sup>12</sup> Jean Paul II, *Discours au Conseil des Conférences épiscopales d'Europe renouvelée*, „La Documentation Catholique” 77.93(1995), ss. 501-503; *Entre modernisation et nations. Quelle Europe?*, dz. cyt., s. 426.
- <sup>13</sup> Jan Paweł II, *U progu nowego etapu*, przem. cyt., s. 11; por. Tenże, *Encyklika „Slavorum Apostoli”*, Watykan 1985; P. Paupard, *L'Eglise et l'Europe*, „Esprit et vie” 104(1994), s. 462-463; C. Dagnes, *Foi et liberté en Europe occidentale*, „Esprit et vie” 102(1992), s. 594; J. Kowalski, *Blaski i cienie zjednoczonej Europy*, art. cyt., s. 325; J. Życiński, *Europejska wspólnota ducha*, dz. cyt., ss. 79-88.
- <sup>14</sup> P. Paupard, art. cyt., s. 463.
- <sup>15</sup> Jan Paweł II, *Encyklika „Rerum novarum”*, Watykan 1991, nr 27.
- <sup>16</sup> *Entre mondialisation et nations. Quelle Europe?*, dok. cyt., s. 428; por. J. Piegza, *Solidarität und Leistung*, [w:] *Leistung*, [w:] *Europa. Zadanie chrześcijańskie*, red. A. Dylus, Warszawa 1998, ss. 252-264.
- <sup>17</sup> Jean Paul II, *Homélie lors de la célébration eucharistique à Paderborn*, „L'Osservatore Romano” (wydanie francuskie) (1996) nr 27, s. 4; por. *L'Assemblée spéciale du Synode des évêques pour l'espérance pour l'Europe. Lineamenta*, „La Documentation Catholique”, 80.95(1998). ss. 465-478.
- <sup>18</sup> P. Kolvenbach, art. cyt., s. 820.
- <sup>19</sup> *Tamże*, s. 818.

- <sup>20</sup> J. M. Aubert, *Mentions culturelles et physionomie éthique de l'homme*, *Studia Moralia* 23(1995) nr 1, ss. 5-28.
- <sup>21</sup> *L'Assemblée spéciale du Synode des évêques pour l'Europe. Jésus Christ vivant dans son Eglise, source d'espérance pour l'Europe*, dok. cyt., s. 474.
- <sup>22</sup> *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, nr 2090.
- <sup>23</sup> *L'Assemblée spéciale du Synode des évêques*, dok. cyt., s. 476.
- <sup>24</sup> H. Kalvenbach, art. cyt., s. 824.
- <sup>25</sup> Jan Paweł II, *Encyklika „Slavorum apostoli”*, dok. cyt., nr 30; por. Tamże, *Homilia na zamknięcie Tygodnia Modlitw o jedność chrześcijan*, „L'Osservatore Romano” 12(1991) nr 2-3(130), s. 36.